

Ważne tematy:

Nasze prace: Naśladować czy nie?
- rozprawka Diny.

- **Rozmaitości: Wydarzenia roku 2001** — podsumowujemy ubiegły rok.
- **Agata P. odpowiada** — kolejne problemy i ich rozwiązania...
- **Kino: Jay i Cichy Bob kontratakują** — co w kinie piszczy?

W tym numerze:

<i>Nasze prace</i>	2
<i>Rozmaitości</i>	2
<i>Kino</i>	3
<i>Agata P. odpowiada</i>	3
<i>Dodatek podstawówki</i>	3
<i>Sport</i>	4
<i>Walentynki</i>	4

z ostatniej ławki

Pierwsza płyta!

Witamy! Jak zapewne zauważyliście do tego numeru gazetki dołączyliśmy płytkę. Znajdziecie na niej sporo rzeczy, które powinny Was zainteresować. Zawartość płyty macie poniżej oraz na załączonym krążku. No, ale to nie do płyty dołączamy gazetkę, lecz na odwrót, więc przeglądanie płyty pozostawiamy Wam. Tymczasem przyjrzyjmy się nieco odchudzonemu, pierwszemu numerowi po feriach. Nie martwcie się — Wasza gazetka wkrótce przytyje... Ten numer po prostu zrealizowaliśmy w krótszym czasie. Wszelkie uwagi można kierować do pani Honoraty Szadkowskiej. To jak będą wyglądać następne numery zależy od Was...

W tym numerze polecamy przyrzeć się Rozmaitościom. Można tam wyczytać masę pożytecznych informacji. Innym kącikiem (bardzo popularnym) jest „Agata P. odpowiada”. Kolejne problemy i zaskakujące odpowiedzi to główne cechy tego działu. Resztę gazetki do odkrycia pozostawiamy Wam. Miłego czytania!

Kropla w morzu

Dorota Orzeszek

jedna iskra nic nie znaczy
czy samotny błysk nadziei
w sercu zamrożonym lodem
- nie, nie złym tylko... dzisiejszym

jedna kropla ginie w morzu
jeden kwiat łąki nie zmieni
ani jeden warkocz słońca
nie pokona lasu cieni

tak mówiłeś do mnie wczoraj
pośród czarnych myśli nocy
ale dzisiaj jest Orkiestra...
ty nie stronisz od pomocy

uśmiech ludzki wszystko mnoży
w nicość gdzieś ucieka pycha
marny grosz wiele pomoże
i szczerze serce człowieka

Na krążku

1. Filmy:

- 2 teledyski zespołu Linkin Park: *One Step Closer* i *Crawling*
- *Odcinek 13 Posterunku II*

2. Gry:

- *Deluxe Ski Jump* - skoki narciarski.
- *Keen 4* - stara gierka godna polecenia (kiedyś była hitem).
- *Liero* - nawalanka robaków (bardzo wciągająca).
- *M.U.G.E.N.* - pierwsza część jednej z najlepszych nawalanek DB.

3. Muzyka:

- *Dragon Ball* - MP3 i WAV z DB
- *Linkin Park* - kilka muzyczek LP
- *Techno* - w tym kilka Gigi'ego D'Agostino
- *Moi...Lolita.mp3* - Alizee i jej MP3
- *mortal.mid* - muzyczka z Mortal Kombat w formie MID'a

4. Obrazki:

- *Dragon Ball* - co tu dużo mówić (a raczej pisać)...
- *Nasza szkoła* - kilkanaście foto naszych rówieśników.

5. Programy:

- *QuickTime 5.02* - przydatny zestawik; umożliwia odtwarzanie m.in. plików *.mov.
- *RegCleaner 4.0* - program do czyszczenia rejestru i czyszczenia Autostartu.
- *WinAmp 2.76* - ten odtwarzacz MP3 chyba każdy zna...
- *Windows Commander* - wersja 4.51 menadżera plików.
- *3DMark2001.exe* - instalacja bardzo popularnego benchmark'a akceleratorów graficznych i procesorów.

Nasze prace

Naśladować czy nie? Dina

Naśladowanie innych jest, jak sądzę, wrodzoną cechą ludzkości. Dlaczego tak sądzę? Przede wszystkim dlatego, iż to właśnie poprzez kopiowanie słów wypowiedzianych przez swoich rodziców dziecko uczy się mówić. Widząc, jak dorośli chodzą, też chce spróbować. Małe dziewczynki dużo siedzą przed lustrem i starają się czesać i przyglądać sobie tak, jak ich mamy. Chłopców fascynują auta i sport, bo nieraz przecież widzieli swoich tatusiów

oglądających programy o samochodach lub mecze piłki nożnej.

Już od urodzenia zawsze się na czymś lub na kimś wzorujemy. Zmieniają się tylko nasze ideały. Mama, starsze koleżanki, wychowawczynie, aktorki, piosenkarki... długo można by jeszcze wymieniać wszystkie te osoby, o których taka siedmio- czy ośmioletnia dziewczynka powiedziałaby: „Chcę być taka, kiedy będę duża”.

Tyle jeśli chodzi o naukę poprzez naśladowanie innych. Całkiem inną sprawą jest małpowanie kogoś przez nastolatka lub osobę dorosłą. Naturalnie może to mieć bardzo dobre skutki: ktoś nigdy nie był zbyt pomocny ani koleżeński, a nagle dzięki temu, że zaczął kogoś naśladować, może stać się o wiele lepszym czło-

wiekiem.

Całkiem inną sprawą jest bezmyślne papugowanie innych osób. To smutne, ale bardzo wielu z nas stara się naśladować ludzi lubianych i cenionych i skutki tego są opłakane. Bo jakże można udawać wesołą, nie przejmując się niczym osobkę, kiedy samemu jest się spokojnym i rozważnym? Jeśli charaktery dwóch osób są aż tak różne – lepiej nie starać się do siebie na siłę upodabniać.

Bardzo łatwo jest zauważyć, kiedy ktoś zaczyna „w niezdrowy sposób” naśladować kogoś innego. To po prostu rzuca się w oczy i... raczej nie robi dobrego wrażenia. Co tu dużo mówić – widać, kiedy ktoś nie jest sobą. Wszyscy wolimy ludzi szczerych, a czy udawanie kogoś kim się

nie jest można nazwać szczerością? Nie za bardzo. Taka gra nadaje się idealnie do teatru albo filmu, ale nie do życia.

Wniosek z tych wszystkich moich rozważań jest taki: w ogóle nie powinniśmy naśladować zachowań innych. Jeśli chcemy się w jakiś sposób ulepszyć, to chyba sami jesteśmy w stanie dojść do odpowiednich wniosków, a niekoniecznie szukać gotowego wzoru, a potem ślepo go kopiować. To tak samo jak z uczeniem się na pamięć jakichś wzorów nie rozumiejąc ich. Wcześniej czy później wszystko legnie w gruzach, bo popłaczą nam się „x” z „y”, a jeśli nie rozumiemy tego co mówimy i robimy, to także nie zauważymy, że popełniliśmy jakiś błąd. Za to otoczenie nie zauważy i wątpię, aby obeszło się

Rozmaiłości

Wydarzenia roku 2001

Michał Hankiewicz

1. Atak na World Trade Center.

Terrorysty przejęli amerykańskie samoloty i uderzyli w Nowym Jorku w dwie wieże World Trade Center. Obydwie po kilkunastu minutach rozleciały się. Zginęło ok. 6000 ludzi.

2. Powódź w Polsce.

Po obfitych opadach deszczu wylała rzeka Wisła. Wielu ludzi straciło dobytek całego życia, niektóre osoby utopiły się.

3. Tryumfy Adama Małysza w skokach narciarskich.

Na początku polski skoczek niespodziewanie wygrał Turniej Czterech Skoczni. Później został mistrzem i wicemistrzem świata w Lah- ti, co zmogło się na tryumf w Pucharze Świata.

4. Awans polskich piłkarzy po 16 latach na mistrzostwa świata.

Polska drużyna przeszła eliminacje jak burza - wygrała swoją grupę, tylko raz przegrała i awansowała jako pierwsza drużyna z Europy (nie licząc mistrzów świata Francuzów).

5. Śmierć Edwarda Gierka.

W wieku 88 lat zmarł były polityk Edward Gierk. Został pochowany w Sosnowcu.

6. Śmierć George'a Harrisona.

W wieku 58 lat zmarł drugi z Beatlesów. Przyczyną zgonu był rak krtani, z którym Harrison walczył od 3 lat.

Akcja dla Ciapka

Jana Moskala i Jan Zimny

„Akcja dla Ciapka” trwała od 20.11.2001 do 20.12.2001. Organizatorem była klasa IV. Wszyscy uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Krzysztofa Augustyniaka zaangażowali się w zbórkę darów dla zwierząt. Przez te dwa miesiące udało się zebrać cztery worki karmy suchej i miennej oraz potrzebne koce i poduszki. Rezultaty były zadawalające – stwierdzili organizatorzy.

Warto przeprowadzać takie akcje, ponieważ wiele zwierząt jest zostawianych w schroniskach, które nie zapewniają odpowiednich warunków. Niestety takie przedsięwzięcia są w Polsce rzadkością.

Nasza lista przebojów

- | | | |
|--------------|----|-------------------------------|
| Pribu | 1) | Linkin Park- In the end |
| | 2) | PEEL Motyff- Nie jest tak źle |
| | 3) | Afroman- Because I got high |
| | 4) | Lzy- Opowiem wam jej historię |

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Marcin Kubacki

Fundacja WOŚP, została zarejestrowana w Warszawie 2.III.1993r. Jej założycielami są:

Jerzy Owsiak
Lidia Owsiak
Bohdan Maruszewski
Piotr Burczyński
Paweł Januszewicz

To tyle formalności. A teraz najważniejsze fakty. Nazwa Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy pojawiła się w grudniu 1991 roku, kiedy Jurek Owsiak realizował w Telewizji Polskiej zwirowany program "Róbta co chceta - czyli rock'n'rollowa jazda bez trzymanki", i poprosił wszystkich młodych odbiorców telewizyjnych, aby pomagali organizować koncerty, z których dochód byłby przeznaczony dla Oddziału Kardiochirurgii Dziecięcej w Centrum Zdrowia Dziecka. No i ruszyły koncerty, a także ludzie zaczęli przysyłać na adres radiowy, gdzie Jurek Owsiak prowadził audycję pieniądze. Po roku takiego działania, w 1992 roku, zorganizowaliśmy telewizyjny finał to znaczy, wolontariusze zbierali cały dzień w całej Polsce pieniądze, a drugi program telewizyjny przekazywał z przerwami ciągłe relacje.

Pierwsza zbiórka poświęcona była kardiochirurgii dziecięcej, a jej efekt-bliżko 2 miliony dolarów, przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. Dzięki temu mogliśmy kupić sprzęt nie dla jak planowaliśmy jednej kliniki kardiochirurgii w Centrum Zdrowia Dziecka, lecz dla wszystkich jedenastu w Polsce

działających. Po tym fakcie następuje rejestracja Fundacji, która stawia sobie za cel zakup sprzętu medycznego, dla ratowania życia dzieci. Także ustaliliśmy podstawowe reguły gry:

Fundacja nie udziela pomocy indywidualnej, zarząd Fundacji po konsultacji z ekspertami co roku ustala cel - temat kolejnego Finału.

Fundacja nie przekazuje żadnym placówkom Służby Zdrowia pieniędzy, a jedynie wręcza sprzęt, który jest darem Fundacji. Sprzęt zakupywany jest w wyniku KONKURSU OFERT, który organizowany jest dwa razy w roku wiosną i na jesieni.

Każdorazowy przetarg przygotowany i przeprowadzany jest przy pomocy komisji ekspertów - lekarzy, i ekspertów od sprawnego przebiegu samego przetargu. Fundacja nie prowadzi działalności gospodarczej, żaden z członków założycieli nie pobiera żadnego wynagrodzenia, czy jakiegokolwiek okolicznościowej premii za swoją pracę. Kupując sprzęt, w firmach zagranicznych, zwolnieni jesteśmy z VAT-u, opłat celnych i podatku granicznego. Wliczając w to duże upusty, jakie uzyskujemy podczas przetargu, jesteśmy w stanie kupować sprzęt medyczny, który w sposób istotny i zauważalny, wpływa na poprawę działania polskiej służby zdrowia, w dziedzinach, którymi się zajmujemy.

Każdorazową zbiórkę musimy zgłaszać w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, które to ministerstwo wydaje nam rokrocznie pozwolenie na jej przeprowadzenie. Także w tym samym ministerstwie do końca lutego każdego roku, musimy złożyć pełne rozliczenie z przebiegu każdego Finału. Z

tych zgłoszonych pieniędzy, przeznaczamy 10% na działalność Fundacji. Fundacja zatrudnia aktualnie dziesięć osób. Jeszcze nigdy nie przekroczyliśmy w związku z tymi wydatkami pułapu 10%. Dotychczas, po 9 Finałach, kupiliśmy sprzęt medyczny za ponad 31 milionów USD, który znajduje się w ponad 440 szpitalach na terenie całego kraju. W czasie naszej działalności, kupiliśmy także sprzęt o wartości kilkuset tysięcy dolarów, dla instytucji przyczyniających się do ratowania życia ludzkiego, takich jak: Państwowa Straż Pożarna, Ochotnicza Straż Pożarna, Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz Górskiego i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ostatni, dziewiąty Finał w 2001r. przyniósł kolejną rekordową sumę zbiórki publicznej - prawie 6.000.000 dolarów!!! Natomiast poprzedni, w 2000r. poświęcony ratowaniu życia noworodków - ponad 25.000.000 złotych! Za te pieniądze będziemy kupować sprzęt dla oddziałów noworodkowych.

Oprócz swojej działalności związanej z zakupem sprzętu medycznego, Fundacja jest organizatorem corocznego, jednego z największych w Europie, koncertu rockowego "Przystanek Woodstock", który jest podziękowaniem dla wszystkich tych, którzy wspierają Orkiestrę. Koncert ten jest bezpłatny, i trwa od dwóch do trzech dni. Fundacja nasza jest instytucją pozarządową, nie jest związana z żadną opcją polityczną, religijną i filozoficzną, a najbliższa nam filozofia to filozofia Miłości, Muzyki i Przyjaźni.

Prezesem Zarządu jest Jerzy Owsiak. Prezesem Fundacji jest Piotr Burczyński, pozostała dwójka fundatorów - Bohdan i Paweł są kardiochirurgami dziecięcymi w Centrum Zdrowia Dziecka. Lidia Niedźwiedzka-Owsiak jest producentem telewizyjnym.

Kino

D'Artagnan

Jakub Mazur

Dawno nie widziałem tak splaszczzonej adaptacji jakiegokolwiek książki. Nawet nie chodzi o to, że ten film ma się do książki, jak pięść do nosa, ale straszna jest obsada i sceny walki rodem z filmów z Jackie Chanem.

Jest to po prostu tak śmieszne i zenujące, że szkoda oglądać. Gdy ktoś nie ma pomysłu na film, to robi coś "matrixopodobnego" i uważa, że to wystarczy. Przecież "Matrix" się wszystkim podobał to czemu nie historia z muszkietierami i śmiesznymi w tym kontekście walkami.

Agata P. odpowiada

boska_fleur

Witajcie moi drodzy Wielbiciele!

W tym numerze gazetki postanowiłam poruszyć kilka istotnych tematów. Powoli zaczynam odczuwać znanie sławy. Otrzymuję od Was setki listów, za co serdecznie dziękuję!

Najdroższa Agato!

Od początku tego roku zastanawia mnie, co właściwie robią dziewczyny na W-Fie? Po ostatniej lekcji doszłam do wniosku, że ćwiczą, ale wytrzymałość. Wszystkie moje koleżanki zgodnie twierdzą, że W-F to szkoła przetrwania. Siedziemy 2 godziny na trybunach, w cienkich strojach i podziwiamy wyczyny chłopaków na boisku. Jest to tym fajniejsze, że zawsze istnieje prawdopodobieństwo oberwania piłką. Może masz jakiś pomysł, jak można uprzyjemnić lekcje? Bo dziewczyny po prostu przestały chodzić na zajęcia...

Droga Uczennico!

Wiem! Wiem! Wiem! Wyobraź sobie, że mam bardzo podobną sytuację. I wymyśliłam! Na salę gimnastyczną moje wszystkie koleżanki zabierają to, co niezbędne: poduszki, ochraniacze, walkmany albo książki, ciepłe swetry i czasem nawet koce. Trybuny potrafią być wygodne! Tak wyposażone czujemy się bezpieczne i nie nudzimy się! Na sali można nawet w luźniejsze dni uczyć się szydełkowania. Polecam! Ja już umiem... W najbliższy czwartek umówiliśmy się całą paczką na naukę gry na flecie. Chłopcom przyjemniej będzie ćwiczyć.

Agata

Jay i Cichy Bob kontratakują

Jakub Mazur

W jednym z odcinków "Przyjaciół" panowie dzielą się swoimi fantazjami erotycznymi. Okazuje się, że wymarzoną noc spędziliby z księżniczką Leią. Ten błyszczący strój, te fantazyjne koki, ten charakter, po prostu: ta cudowna (w każdym calu) Carrie Fisher. Tu nie ma co ukrywać - to właśnie ona ich kręci. O Carrie śnił zapewne także Kevin Smith. Ale - Kevin Smith nie byłby Kevinem Smithem, gdyby tego swojego skrytego pragnienia w jakiś sposób nie zbłądził, nie zrzucił z hukiem z pantonu. Co w takim razie zrobił? Ot, nic wielkiego - zaangażował boską Carrie do swojego najnowszego obrazu - "Jay i Cichy Bob kontratakują" (jedyne logiczne w tym przypadku tytuł, prawda?), przebrał w... habit zakonniczy i kazał rozprawić o Biblii.

Podobnego chwytu użył Kevin, któremu nie straszna jest kpina z jakichkolwiek świętości, mitów i legend, w stosunku do kilku innych aktorów, reżyserów i samych filmów. Lista jest długa, aczkolwiek ograniczona do świata, który twórca wydaje się znać najlepiej, mianowicie popkultury, ściślej - amerykańskiej popkultury. Smith jednak nie jest hipokrytą i nie oszczędził także swoich wcześniejszych dzieł. Przede wszystkim zaś pozwolił, aby przewodnikami po tej jego nieco dziwacznej, a z całą pewnością komiksowej krainie (zdecydowanie niepoprawnej politycznie) stali się Jay (Jason Mewes) i Cichy Bob (sam Smith).

Mogliśmy ich oglądać zarówno u samego Smitha

("W pogoni za Amy", "Sprzedawcy"), jak i u innych twórców ("Krzyk 3" Wesa Cravena). Tam pojawiali się jedynie w pojedynczych scenach, ale na tyle charakterystycznych, iż widzowie ich nie tylko zauważali, ale także zdążyli pokochać. Chcieli więcej. Wychodząc naprzeciw ich oczekiwaniom reżyser zrealizował film, w którym wreszcie stali się głównymi bohaterami. W dodatku bohaterami zbuntowanymi przeciwko machinie, która ich wyprodukowała i wypromowała: kinu i Internecie.

Zabawa jest przednia, aczkolwiek... Nazwać ją rubaszną i dosadną to mało. Niektórym może wydać się chamską i prostacką. Smith pozostawiając daleko w tyle normy dobrego smaku, galopuje w dialogach z wulgaryzmami, dowcipami koncentrującymi się w okolicach poniżej pasa (tak męskiego, jak damskiego). A jednak, posługując się tymi samymi narzędziami, staje w opozycji do dziesiątek komedijek niskich lotów zalewających rynek.

Chyba jedynie jemu sztuka ta się udało. Po wyjściu z kina w pamięci pozostają nie tylko znakomite sceny (bo film ten jest, mimo wszystko, bardziej zbiorem skeczy niż płynną opowieścią) - jak chociażby ta, w której Jay i Cichy Bob nie mogą doposażyć się do obcej witryny sklepowej lub jak udają małżeństwo gejów z dzieckiem - małpą, czy Gus Van Sant pochłonięty przeliczaniem kasy. Trudno jednak wyobrazić sobie, aby postaci te mogły jeszcze na ekran powrócić. Jay i Cichy Bob zostali w pełni w filmie tym wyeksploatowani. Obraz zamyka, zresztą tak też deklaruje sam twórca, pewien etap w karierze Smitha. Ciekawe, co nowego

Kochana Agatko!

Piszę do Ciebie, bo mam problem. Pomóż mi go rozwiązać! Z góry dziękuję.

Nastolatka

Nastolatko!

Już rozwiązałam. Pozdrawiam.

Aga

Droga Agato!

Czy to prawda, że uczniowie nie mają prawa wymazywać ocen z dziennika? Nawet tych, które są napisane ołówkiem? To jakiś absurd!

Trzytygodniowy Dyżurny

Drogi Trzytygodniowy Dyżurny!

Niestety, prawda, choć to wysoce niesprawiedliwe, bolesne i krzywdzące. Każdy chciałby być współautorem dziennika. Niestety, szanse mają nieliczni, bezimienni desperaci. Ich dzieło niezwykle szybko przemija, choć nigdy nie popada w zapomnienie wszystkich zainteresowanych stron.

Agata P.

Dodatek podstawówki

Dobroczynność

Paulina Zimnicka

Większość ludzi na świecie jest dobra. Pomaga bezdomnym ludziom i zwierzętom. Są teraz domy dziecka dla mniejszych i większych dzieci. Można do nich przynieść ubrania, zabawki i przybory szkolne. Do schronisk dla zwierząt można dostarczyć karmę, koce i inne rzeczy dla zwierząt. Choć są te miejsca do schronienia, jeszcze sporo zwierząt błąka się po ulicy. Ludzie, którzy chcą i mogą zatrzymują je. Obecnie na świecie jest jeszcze wiele zła: ludzie zabijają się nawzajem, prowadzone są wojny i jest wiele katastrof. Mimo tego wierzę, że można żyć w zgodzie ze sobą i z przyrodą.

Anna Sitarz

Od dawna na całym świecie w krajach demokratycznych powstają fundacje. Są to w większości organizacje zajmujące się działalnością charytatywną.

Teraz w Polsce też zakładane są fundacje. Działalność taką prowadzą osoby znane, choćby żona pana prezydenta — Jolanta Kwaśniewska, a także tacy, którzy czują potrzebę pomocy innym. Ci drudzy stają się sławni dzięki wielkim akcjom prowadzonym na całą Polskę. Są to m.in. Janina Ochojska i Jurek Owsiak. Fundacje zbierają w różny sposób i na różne cele, ale głównym celem jest pomoc ludziom cierpiącym. Organizowane są bale, aukcje dzieł sztuki, występy znanych artystów, a dochód

przeznaczany jest często na zakup sprzętu medycznego oraz ważne operacje. Drugą formą zbierania pieniędzy jest kwestowanie. Jest ono prowadzone na terenie całego kraju jednocześnie, wymaga to dużej organizacji i przygotowania.

Zbierający pieniądze pojawiają się wszędzie i poruszają nasze serca, przypominając nam, że każdy oddany grosz może pomóc drugiemu.

Jurek Owsiak nazwał ogólną zbiórkę pieniędzy prowadzoną przez siebie Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Prowadzi ją tak dobrze, że pomaga mu w tym telewizja i liczni aktorzy.

Co roku zbiera więcej pieniędzy, które przeznacza na zakup nierzadko drogiego sprzętu medycznego. Każdy biorący udział w „orkiestrze” otrzymuje symboliczne czerwone serduszka.

Aktorzy też co roku z Dzień Zmarłych kwestują na cmentarzu Powąskowskim na cel odnawiania cmentarza, który jest wielkim narodowym zabytkiem.

Sport

Miss sportu 2001

Mateusz Sipa Walka o tytuł najpiękniejszej kobiety współczesnego sportu była niezwykle wyrównana. Podobnie jak na kortach królowały Martina Hingins i Anna Kurnikowa. Oczywiście nie zabrakło również Polek.

Po raz pierwszy wybory odbywały się za pośrednictwem Internetu. Na stronie internetowej odbył się sondaż. Głosów nadeszło sporo (podobno około 1 mln, ale to nie koniec niespodzianek jeden z wielbicieli Martyny Hingins zagłosował 600 razy). Mimo wysiłków fana Martyny wygrała Anna Kurnikowa (moja faworytka). Rosyjska tenisistka zwyciężyła po ciężkim boju. Co ciekawe obie panie występowały w ubiegłym roku w turniejach jako para deblowa, niestety panie się pokłóciły i nie ma mowy o dalszej współpracy. Dobrze poinformowane źródła donoszą, że powodem rozstania był spór o to, która z nich jest piękniejsza. Teraz już chyba nie ma wątpliwości. Tuż za tenisistkami uplasowała się... (tu pewna niespodzianka) uprawiająca skok o tyczce Anna Olko. Jak widać i Polka może się nieźle wybić!!!

Japońska kopana

Mateusz Sipa 30 listopada 2001 roku na całym świecie odbyła się premiera nowej piłki Adidas, którą kopać będzie między innymi nasza reprezentacja podczas finałów Mistrzostw Świata 2002. Polska premiera odbyła się oczywiście w Japońskiej restauracji. Wygląd Ferenovej (tak się nazywa) ma symbolizować kultury obydwu gospodarzy mistrzostw - Japonii i Korei. Czerwone ognie to siła napędowa ludzkich poczyną, a kształt turbiny jest świadectwem

osiągnięć technologicznych obu państw. Jak zapewnił producenci, jedyne, co się nie zmieniło w piłkach Adidas od 1970 roku (od tego roku firma jest oficjalnym dostawcą piłek na Mistrzostwa Świata), to ich kształt. Bo, jak wszyscy wiemy, „piłka do nogi” zawsze była i będzie okrągła (mam nadzieję).

Prezentacji dokonał rezerwowi naszej reprezentacji Jacek Zieliński, który na co dzień gra w klubie CWKS Legia Warszawa. Co prawda wymienił jej główne cechy, ale jako marny piłkarz nie wiele wie, więc nie ufałbym jego opinii. Miejmy nadzieję, że najnowszy produkt firmy Adidas będzie omijał polską bramkę.

Mistrzostwa Świata

Mateusz Sipa Niespełna miesiąc temu odbyło się losowanie grup na finały MŚ 2002, które będą miały miejsce na boiskach Japonii i Korei Pd..

Przypomnę, że odbywają się one po raz 17. Każdy, kto interesuje się choć trochę piłką nożną pewnie słyszał o sukcesach reprezentacji Polski w tych właśnie rozgrywkach. Tegoroczny turniej zapowiada się bardzo ciekawie, ponieważ Polska trafiła do stosunkowo słabej grupy, w której znalazły się także reprezentacje U.S.A., Korei Pd. oraz Portugalii. Wszystkie mecze naszej grupy rozgrywane będą w Korei w mieście Pusan.

Polska wystąpi w meczu z gospodarzami, którzy niesieni dopingiem (chodzi o publiczność) będą trudnymi przeciwnikami, ale dla naszej drużyny nie ma rzeczy niewykonalnych.

Drugim rywalem będzie USA, z pozoru drużyna słaba, ale może sporo namieszać w naszej grupie. Jednak, jeśli myślimy co najmniej o wyjściu z grupy, takich przeciwników trzeba ogrywać. Ostatnim przeciwnikiem będzie Portugalia. Drużyna grająca z polotem nastawiona głównie na atak, jedna z lepszych na świecie, jest jak na razie, nie do

pokonania. Do zawodników takich jak Figo, Costa, Gomes dużo nam brakuje, ale uważam, że możemy im urwać punkcik. Wiem, że w naszej szkole mało osób ma pojęcie o tym sporcie, więc postaram się Wam przybliżyć szanse na awans naszej reprezentacji, pobawię się w przypuszczenia, będę starał kierować się realiami, a nie sympatią do naszej drużyny narodowej. Jeżeli Polska remisuje z Koreą na naszym kącie widnieje jeden punkcik, w tym czasie odbywa się mecz U.S.A.- Portugalia. Załóżmy, że Portugalia wygrywa. W wyniku, czego sytuacja po pierwszej kolejce wygląda następująco 1Por. 2Pol 2Kor 4USA. W następnej turze spotkań Polska podejmować będzie U.S.A., mecz kończy się wynikiem dla nas korzystnym, czyli zwycięstwem. Korea przegrywa z Portugalią. I tak Polska plasuje się na drugiej pozycji z dorobkiem 4 pkt. Pierwsza jest Portugalia 6 pkt, trzecia Korea 1pkt. Sytuacja z pozoru przesadzona, ale to właśnie w trzeciej kolejce wszystko się według mnie rozstrzygnie. Jeżeli Polska przegra z Portugalią, a Korea wygra z U.S.A., to nasza drużyna będzie miała w dorobku tyle samo punktów, co Korea i decydować będzie różnica bramkowa. W wypadku remisu z Portugalią sytuacja diametralnie się zmienia, Polska wychodzi z grupy z drugiej pozycji z przewagą jednego punktu nad Koreą. Jeżeli nie mamy ochoty się tak denerwować, należy już od pierwszego meczu zagrać ofensywnie i go wygrać, wtedy nasza reprezentacja nabierze pewności i będzie grać zupełnie inaczej, niż w wypadku porażki lub remisu. Myślę jednak, że mimo trudności awansujemy. Zawsze można się pocieszyć, że nie trafiliśmy zamiast Szwecji do tak zwanej „grupy śmierci”, gdzie gra rewelacyjna Argentyna, solidna Anglia i nieprzewidywalna Nigeria. Mistrzostwa Świata to najbardziej prestiżowy turniej piłki nożnej i już należy być zadowolonym, że jesteśmy w gronie najlepszych 32 drużyn, spośród których każda będzie grała, aby wygrać.

Walentyнки

Historia

E. Warchol i M. Kiersnowska

Źródła historyczne mówią przynajmniej o dwóch Walentych związanych z dniem 14 lutego. Jednym z nich był biskup Terni - miejscowości niedaleko Rzymu, który zginął męczeńską śmiercią za czasów cesarza Klaudiusza II Gota (ok. 269 r.). Drugi Walenty - również męczennik - był według przekazów biskupem rzymskim. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że obaj męczennicy mogli być tą samą osobą, powieloną przez historię. Jedno nie ulega wątpliwości - św. Walenty był biskupem. Legenda głosi, że w czasie prześladowań uzdrowił ze ślepoty córkę jednego ze sług cesarskich. Dzięki swemu niezwykłemu dokonaniu cała rodzina owego sługi przyjęła wiarę katolicką. Jednak to zdarzenie wzbudziło gniew

władcy, który rozkazał nieszczęsnego biskupa torturować i ścinać. Zginął więc św. Walenty śmiercią męczennika, a legenda przetrwała do naszych czasów. Przyczynił się do tego kult świętego, który bardzo szybko się rozprzestrzenił w Europie. W miejscu, gdzie św.

Walenty został pochowany, papież Juliusz I wybudował bazylikę. Św. Walenty patronuje chorym na epilepsję i choroby nerwowe. Legenda powiada, że stało się tak za sprawą niemieckiej etymologii imienia świętego - fallen, czyli padać i to właśnie Niemcom zawdzięczamy tę tradycję. A jako patron zakochanych? Cóż, nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie jak to się stało, że święty biskup stał się patronem zakochanych. Być może ze względu na pokrewność chorób nerwowych z dolegliwościami powodowanymi miłością? Albo dzięki zbieżności dnia świętego męczennika z porą łączenia się ptaków w pary na Wyspach Brytyjskich? Albo jeszcze dzięki przejściu przez chrze-

ścijańską Europę pogańskiego wcześniej zwyczajów wypisywania przez chłopów imion swych ukochanych w dniu bogini dziewcząt - 15 lutego. Faktem jest, że św. Walenty jest patronem zakochanych w Europie co najmniej od XV wieku. W Polsce święto zakochanych obchodzone jest zaledwie od kilkunastu, a może tylko kilku lat. Niemniej dobrze się stało, że zakochani - szczególnie ci cierpiący z powodu uczuć - mają swojego świętego i swoje święto. Walentyńki najzabawniej i najhuczniej obchodzone są w USA i Anglii. Właśnie 14 lutego zakochani z wzajemnością bądź bez wzajemności wysyłają sobie serduszką, karteczki z życzeniami i obdarowują się drobnymi prezentami. Tradycja mówi, że kartki i życzenia powinny być anonimowe - podpisane Twój Walenty albo Twoja Walentyńka.

Kodeks miłości

Ewa Warchol i Monika Kiersnowska

- Kochać jedną tylko osobę i pogardzać wszystkimi innymi.
- Uważać za nieszczęście przebywanie z dala od przedmiotu miłości.
- Być gotowym wszystko przeczekać, a nawet ponieść śmierć, byleby tylko być blisko ukochanej istoty.
- Starać się jej podobać.
- Jeżeli nie można być przy niej w rzeczywistości, to być przy niej przynajmniej myślą.

- Kochać wszystko, co ją otacza: przyjaciół, dom, ubrania i obrazy.
- Pragnąć, by ją chwalono, i nie znosić najmniejszej przygany.
- Wierzyć jej we wszystkim i pragnąć, aby wszyscy wierzyli.
- Pragnąć dla niej znosić niewygody i uważać takie cierpienia za słodkie.
- Często płakać: z dala od niej - z tęsknoty, przy niej — z radości.
- Zawsze tęsknić i zawsze pożądać.
- Służyć bezinteresownie, nie myśląc nawet o żadnej nagrodzie.

Giovanni Pico della Mirandola

Skład redakcji

Staly skład:

1. Natalia Wasilewska
2. Dorota Orzeszek
3. Marcin Kubacki
4. Filip Klimorowski
5. Jakub Mazur

Opiekun:

mgr Honorata Szadkowska

**Prywatne Szkoły
Krzysztofa
Augustyniaka**

Tel. 643-77-81
E-mail: pska@ids.pl
ul. Rodakowskiego 16

Korespondenci:

1. Ewa Warchol
2. Monika Kiersnowska
3. Jana Moskala
4. Mateusz Sipa
5. Michał Hankiewicz
6. Jan Zimny